



Ważne tematy:

Wywiad z pierwszej linii frontu walki z COVIDEM

Szkoła w czasach zarazy

W tym numerze:

Na COVID — zaangażowanie, empatia i 2
profesjonalizm

Życie z COVIDEM 3

E-szkoła—czy podołamy temu wyzwaniu? 4

Pasje czwartoklasistów 5

Świat oczami kursy 6

Żargon młodzieżowy 7

Żegnaj, lisku! 8

STYK

czyli
CO W SZKOLE PISZCZY



PISMO UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W MŁODZIESZYNIE



Zamiast wstępniaka prezentujemy Wam, drodzy Czytelnicy, okolicznościowy wierszyk szóstoklasistki Magdy. Chyba w pełni oddaje on nasze obecne nastroje. Zapraszamy do jego lektury, jak również wszystkich artykułów zamieszczonych w STYK-u.

Koronawirus

Koronawirus na świecie jest, siedzi koło nas jak wierny pies. Więcej obostrzeń nam dokładają, o prawdziwe wirusa pojęcia nie mają.

On zaś szybuje ponad chmury, w Internecie o nim gadają już bzdury.

Każdy odległość między ludźmi mierzy,

A wielu już i w szpitalu leży.

Teraz samotna siedzę w mieszkaniu, na lekcji myślę o nauczycieli spotkaniu.

Słowa z TV mnie bardzo ranią, że kwarantannę nam przedłużają.

Widzę w kamerce naszą drogą panią.

Ależ ja tęsknię w tym czasie za nią!

A raczej za każdym - i nią,

i Tobą,

czasami chcę pogadać, porozumieć się mową.

A nie na messie*... Wiadomość piszę,

w pokoju nadal słyszę głuchą ciszę.

I niby fajnie, bo mamy wakacje, ale ja wolę prawdziwe relacje.

Każdy się chce spotkać z kole-

gą, koleżanką, obok siebie stojąc, wirusa się nie bojąc.

I bez масечек, przyłbic, odstępów od siebie...

Gdyby tak było, byłabym w niebie.

Brakuje kontaktu mi z Tobą, innymi,

Nie wiem, kto wreszcie jest temu winny.

* Messenger – darmowy chat Internetowy do porozumiewania się ze znajomymi. (potocznie mess)

Magda Gonta, kl. 6b

Wywiad z moją mamą, **Elizą Romańską**, pracującą w recepcji Ośrodka Zdrowia w Młodzieszynie.

Na czym zazwyczaj polega Twoja praca?

Przed wszystkim na rejestracji pacjentów do poszczególnych lekarzy, udzielaniu pełnej i rzetelnej informacji na temat usług medycznych świadczonych przez przychodnię oraz zasad jej funkcjonowania. Należy również przywitać pacjentów przychodzących na wizytę, pokierować do poczekalni oraz zweryfikować ich uprawnienie do świadczeń med. (tzn. czy są ubezpieczeni). Moja praca polega również na przyjmowaniu dostarczanej przez pacjenta dokumentacji medycznej i wydawaniu wyników badań.

Co zmieniło się w Twoich obowiązkach, gdy nastał czas pandemii?

W momencie nastania pandemii rejestracja pacjentów odbywa się przede wszystkim telefonicznie i mailowo. Podczas zapisu pacjenta do lekarza przeprowadzam wstępny wywiad odnośnie objawów, tzn. czy nie mają objawów typowo covidowych (kaszel, temperatura, duszność, utrata węchu i smaku) i przekazuję lekarzowi. Pilnuję przestrzegania zasad panujących w przychodni, czyli dezynfekcji rąk, pomiaru temperatury i założenia jednorazowych rękawiczek i maseczki ochronnej.

Jak zabezpieczasz się przed Covidem i czy boisz się tej choroby?

Na chwilę obecną jestem już po dwóch dawkach szczepienia przeciwko Covid. Uważam, że to najlepsza ochrona. Mam bardzo wysokiego poziomu przeciwciał, które chronią przed zachorowaniem. Jak większość z nas boję się choroby, ponieważ jest bardzo podstępna, każdy przechodzi ją inaczej. Zdarzają się osoby młode, które mają np. trudności w oddychaniu i muszą być hospitalizowane. Nie wiadomo, jak przesłabym zakażenie koronawirusem, dlatego wolę się zabezpie-

czyć w możliwie jak najlepszym stopniu.

Jak dokładnie wygląda Twój służbowy ubiór w czasie pandemii?

Jestem ubrana w jednorazowy fartuch ochronny, maseczkę ze specjalnym filtrem, rękawiczki i czeppek. Oczywiście wszystkie te części są jednorazowego użytku.

Jak pacjenci reagują na pozytywny wynik testu?

W momencie uzyskania pozytywnego wyniku pacjenci mają wiele obaw. Boją się, niektórzy nawet płaczą. Zostają poddani izolacji domowej, która trwa co najmniej 10 dni. Nie mogą opuszczać miejsca zamieszkania. Zastanawiają się, jak przechorują Covid i czy później nie będą mieć powikłań, które niestety często się zdarzają.

Czy było jakieś szczególne wydarzenie, pozytywne lub negatywne, które zapamiętałaś ze swojej pracy?

Pozytywnym wydarzeniem, które zapamiętałam, był otrzymany od małych pacjentów własnoręcznie wykonany obrazek na plastrze drzewa, mam go do dzisiaj. Negatywnym wydarzeniem był okres, w którym rozpoczęła się pandemia i przychodnia została zamknięta. Pacjenci mogli rejestrować się wyłącznie telefonicznie i tylko ci, którzy wymagali bezpośredniego zbadania przez lekarza, byli wpuszczani do środka.

Co jest najtrudniejsze w pracy, a co przynosi najwięcej satysfakcji?

Najtrudniejsze są presja czasu i ogrom obowiązków, które mam do wykonania, zdarzają się roszczeniowi pacjenci, których zawsze staram się uspokoić i wytłumaczyć zaistniałą w danym momencie sytuację. Najwięcej satysfakcji przynosi mi, gdy pacjenci są wdzięczni i dziękują mi za okazałą pomoc

i poświęcenie czasu, chociaż to jest moja praca. Zawsze staram się pomóc i przede wszystkim wysłuchać pacjenta, nie zbywając go.

Jakie cechy powinien mieć ktoś, kto chciałby pracować w recepcji przychodni lekarskiej?

Cechy dobrej rejestratorki medycznej to według mnie zaangażowanie w wykonywaną pracę, opanowanie, elokwencja, wyrozumiałość i empatia w stosunku do pacjentów.

Rozmawiała Alicja Romańska, kl. 4



W obecnych czasach, kiedy wirus COVID-19 szaleje na świecie, sklepy oraz ośrodki kulturalne, a także restauracje i kawiarnie, nie mają wielu możliwości rozwoju. Producenci żywnościowi także tracą, nie zawsze mogą przecież przejeżdżać przez granice państw tak jak kiedyś. Zmieniła się też, z oczywistych względów, sytuacja dzieci i młodzieży. Podczas uczęszczania do szkoły stacjonarnie musieliśmy, chcąc nie chcąc, wywiązywać się ze wszystkich obowiązków, nie tracąc czasu na inne, mniej istotne, czynności. Obecnie jednak wielu uczniów wykorzystuje swój spryt, by zamiast nauce więcej czasu poświęcać innym zajęciom, które ze szkołą nie mają nic wspólnego (ale też związane są z siedzeniem przed komputerem). Nasi nauczyciele pewnie już mają dosyć pilnowania, czy ktoś nie zagląda do podręcznika ukrytego w przemysłny sposób pod klawiaturą podczas odpowiedzi ustnej, czy zastanawiania się, czy kartkówka została napisana samodzielnie. Każdy przecież może powiedzieć, że właśnie go „wywaliło” ze spotkania. Może to być oczywiście prawdą - bo sama wiem, że to się zdarza, ale może i nie być - mamy dylemat, który trudno rozwiązać. Czas wolny młodzieży czy dzieci też często jest przeznaczony na siedzenie przed ekranem - komputera lub telefonu, co zdrowe wcale nie jest. Oczy mamy tylko jedno (ale to teraz nikogo to nie obchodzi), kręgosłup też (ale w naszym wieku nie przyjmujemy tego do wiadomości). Jeżeli jednak ktoś choć w pewnym stopniu o tym pomyśli, to powinien szukać alternatywnych do komputera sposobów spędzania wolnego czasu. Ja proponuję coś tak banalnego jak czytanie. Są dostępne naprawdę fantastyczne książki - i to na wyciągnięcie ręki - w naszej szkolnej bibliotece. Dużo filmów to adapta-

cje książek, więc jeżeli jesteś fanem/fanką X Muzy, znajdź taki film, który jest stworzony na motywach jakiejś ciekawej lektury. Rysowanie, malowanie, journaling (czyli prowadzenie własnego kalendarzyka, w którym planujesz co możesz zrobić danego dnia), czy scrapbooking (czyli wyklejanie papierów w różnych kolorach, wzorach, w celu przedstawienia np. jakiejś postaci), granie w gry planszowe, uprawianie ulubionego sportu, korzystanie z pięknej pogody i spędzanie czasu z rodziną, czy pomaganie jej - tego wszystkiego można spróbować i odkrywać swoje nowe pasje. Gotowanie i pieczenie też może przynieść dużo satysfakcji - nawet jeśli wyjdzie zakalec, to świadomość, że zrobiło się coś zupełnie samodzielnie, jest rzeczą nieocze-

nioną. Poza tym takie trochę old-schoolowe zajęcia jak szycie, szydełkowanie, haftowanie - też mogą okazać się stworzone dla was. Jeszcze taniec, śpiew.... Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że jest jeszcze wiele sposobów na nudę i spędzanie wolnego czasu. Nie tylko elektronika jest fajna! Przecież wystarczy, że wciąż musimy z niej korzystać, łącząc się ze szkołą.

Marysia Kubiak, kl. 7a



Rys. Wika Adamczyk, kl. 7c

E-SZKOŁA- czy podaliśmy temu wyzwaniu?

Od ubiegłego roku zagościła u nas pandemia Sars Cov-2. To jedno z największych wyzwań, jakie mogły się pojawić przed światem na przestrzeni ostatnich 80. lat, tuż po II wojnie światowej. Niestety, to globalne zjawisko zmusiło wszystkie państwa do dekonstrukcji ładu społeczno-gospodarczego. Aby zapobiec zagrożeniu poszczególne społeczeństwa zaczęły wprowadzać szeroko idące restrykcje, które z czasem odcisnęły swe piętno na egzystencji całej populacji ludzkiej na świecie. Zostaliśmy zmuszeni do drastycznych zmian nie tylko w codziennym funkcjonowaniu, ale też do przeorganizowania systemu nauki i pracy.

Polska oświata, stojąc przed obliczem tej nowej i nieznanej choroby, również wprowadziła reformy. 4 marca 2020 roku we wszystkich szkolnych placówkach na terenie naszego kraju wdrożono zdalne nauczanie. Jest to m.in. kształcenia na odległość, które odbywać się może za pomocą nowoczesnych technologii i form sztucznej inteligencji. Szkolna rzeczywistość przeniosła się do świata wirtualnego, w którym kontakt między uczniem a nauczycielem funkcjonować może jedynie za pomocą programów do telekonferencji- np. Teams, dziennika elektronicznego Librus, czy też mediów społecznościowych.

Nauczanie online stało się też swoją próbą, która na przestrzeni kilkunastu miesięcy zrewolucjonizowała polskie szkolnictwo i ujawniła wiele potencjałów oraz problemów, które dotąd były wręcz niezauważalne w szkole.

Tak gwałtowna zmiana systemu edukacji musiała się wiązać z pewnymi konsekwencjami.

Na podstawie ankiety, przeprowadzonej wśród nauczycieli i uczniów w Szkole Podstawowej im. Grzmota Skotnickiego w Młodzieszynie, można stwierdzić, iż zdalne nauczanie posiada zarówno pozytywne jak i negatywne skutki.

Do niezaprzeczalnych zalet takiego kształcenia zaliczono nieograniczoną dostępność do nowoczesnych

technologii oraz związany z tym komfort. Wielokrotnie podkreślano jednak, że przestał istnieć problem dotyczący kwestii czasu czy też lokalizacji. Niektórych cieszy fakt, że aby znaleźć się w wirtualnej szkole, wystarczy mieć dostęp do łącza internetowego i podłączonego do niego urządzenia. Przez to dla dużej grupy zainteresowanych koszty związane z dojazdem do placówki zmniejszyły się o połowę.

Kolejnym walorem e-szkoły okazał się sam proces przekazywania wiedzy. Zwłaszcza uczniowie zwrócili uwagę na to, że lekcje przebiegają w o wiele mniejszym stresie, a bodźce ze strony rówieśników zredukowane są do minimum. Brak kontaktu fizycznego wyeliminował strach i nieśmiałość, jakie pojawiały się na tradycyjnych klasowych zajęciach. Szkolnictwo w wersji online pozwoliło także na dostosowanie godzin pracy nauczycieli i uczniów do ich potrzeb. W większości przypadków czas lekcji uległ skróceniu o nawet 70%.

Sposób weryfikacji wiedzy również przeszedł sporą rewolucję. Przede wszystkim uczeń może podczas lekcji korzystać z własnych materiałów dydaktycznych. Nauczyciele zaś stali się świadkami niezwykle kreatywności, pomysłowości oraz samodzielności swych podopiecznych, które często były skrywane.

Zdalna nauka, według ankietowanych, oprócz pozytywnych stron ma też i te negatywne.

Najczęściej wymieniane było zjawisko zwane separacją. Alienacja, czy też brak bezpośredniego kontaktu, wywołały bowiem daleko idące skutki związane z pogorszeniem się zdrowia psychicznego i emocjonalnego. Głównie wśród uczniów ujawniło się poczucie tzw. braku przynależności do społeczeństwa, a nawet depresja. Nauczyciele również nie kryją swojego niezadowolenia z mało efektywnego kształcenia przy tym sposobie pracy.

Inną problematyczną kwestią okazała się być nierównomierna dostępność do urządzeń mobilnych

oraz jakości łącza internetowego. Kłopoty techniczne powodują zazwyczaj absencję zarówno wśród nauczycieli jak i u uczniów. Choć niekiedy taki stan rzeczy stał się sposobem na ominięcie zajęć lekcyjnych przez dzieci...

Kolejnym skutkiem ubocznym e-szkoły jest zmiana metodyki i filozofii nauczania. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że nie można przenieść lekcji jeden do jednego do internetu. Żadna wideokonferencja czy platforma wirtualna nie zastąpi nam nauki stacjonarnej.

Godnym uwagi faktem jest też to, że według Światowej Organizacji Zdrowia zarówno młody jak i dorosły człowiek, w ciągu dnia nie powinien spędzać przed monitorem komputera dłużej niż góra dwie godziny. Niestety, obecna sytuacja zmusiła nas wszystkich do przekroczenia drastycznie tego czasu.

Jak widać ten nowoczesny system edukacji nie jest w pełni idealny. Ma on zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Jednak musimy pogodzić się z tym, że zmiany zachodzące w świecie są nieodłącznym elementem życia człowieka. One pozwalają nam zdobyć doświadczenie i wyeliminować luki oraz deficyty.

Wniosek nasuwa się jeden - tylko od nas i naszego podejścia zależy, czym w przyszłości zaowocuje system nauczania zwany zdalnym.

Julia Kalota, kl. 7a

Mamy czas internetu i komunikatorów. Zmuszani jesteśmy do spędzania przedpołudnia przed ekranem komputera. A niektórzy z nas jeszcze ten czas przedłużają, siedząc przed ekranem następne godziny, grając w gry, nie ruszając się z miejsca. Postanowiliśmy zbadać, jakie zajęcia i pasje mogą być tu alternatywą, która też przyniesie dużo radości.

Gdy zaczęliśmy o tym rozmawiać w klasie, okazało się, że wielu z

wiedziach uczniów, to jazda konna. Zajmuje się nią Majka, która dokumentuje to pięknymi zdjęciami- sami zobaczcie. Konie to nie jedyne stworzenia, które przynoszą nam radość. Inna Majka z naszej klasy pokazała nam zdjęcia swojego maltańczyka, który jest jej oczkiem w głowie. Podobnie sprawa wygląda w przypadku piskia Nikoli. Dziewczyny dużo wiedzą o swoich ulubieńcach, opiekują się nimi, wychodzą na

spacery. Nietypowe zwierzęta są pasją Maćka. Hodoruje on... alpaki. Popatrzcie na zdjęcia- nie można od nich odebrać oczu, ale wymagają dużo czasu i uwagi. A to nie jedyna pasja naszego kolegi. Inne zwierzątko ma Adrian - królika, który jest pod jego opieką już trzy lata.

Poza uprawianiem sportu chętnie śpiewacie i tańczycie, niektóre dziewczynki przed pandemią uczęszczały na zajęcia taneczne. Ala ćwiczy gimnastykę, a Szymon Wiśniewski jeździ na zajęcia do szkoły muzycznej - gra na forte-

nas ma pomysł na to, jak popołudniami odpocząć od elektronicznych doznań, towarzyszących zdalnemu nauczaniu.

Zaczniemy od sportu. Piłka nożna to między innymi pasja Marcela. Marcel prezentował nam medale, które przywozi z różnych turniejów, na które jeździ ze swoją drużyną. Nasz kolega Dominik poleca judo (oprócz tego jest zapalonym harcerzem). Sam ćwiczy już od trzech lat. Dołącza do niego Majka D., która też pasjonuje się tą dziedziną sportu. Uważa, że dzięki judo jest zdrowa, silna, pokonuje trudności. Według niej ta dyscyplina uczy też szacunku do drugiego człowieka. Zarówno Majka jak i Dominik są dumni ze swoich medali wywalczonych na turniejach. Sport walki to także specjalność Szymona, który ćwiczy ze swoim tatą oraz z trenerem kickboxing. Na filmie, który nam zaprezentował, wygląda to imponująco. Inny sport, który pojawia się w wypo-



pianie i trąbce, co już kilka razy nam prezentował. Uświetniał też swoją grą różne uroczystości. Chętnie rysuje, wygrywa różne konkursy. Tak samo jak kilka innych osób. W czasie rozmowy online okazało się, że jest umiejętność, która łączy przynajmniej pół klasy. Są to klocki lego. Prace prezentowane przez naszych kolegów były naprawdę imponujące, dowiedzieliśmy się, że lego pasjonują się i chłopcy, i dziewczyny, choć może obiekty budowane przez nich są trochę inne. To spotkanie, choć online, chyba nas zbliżyło, trochę więcej się o sobie dowiedzieliśmy, trochę bardziej chcemy poznawać się nawzajem i rozwijać swoje zainteresowania.

Klasa IV



Świat widziany oczami kurzej aktywistki

Dokładnie rok temu społeczność młodzieżowska miała możliwość poznać ciekawą historię polskiego karzelka z rodziny kurowatych – Koko. Ten niezwykle ptak, odrzucony przez własne stado, został przygarnięty przez chłopca ze wsi Stare Budy. Stał się wówczas pełnoprawnym członkiem jego rodziny.

Dziś, dzięki uprzejmości opiekuna kurki, mamy możliwość porozmawiania z nią o jej życiu, zainteresowaniach oraz czasie spędzonym wśród ludzi.

Witam Szanowną Panią i dziękuję

powinien być wystarczający. Rozumiem jednak, że to nie przekonuje wszystkich zainteresowanych. Powiem krótko. Sposób, w jaki traktują mnie domownicy, nie pozwala mi myśleć inaczej. Moje pragnienia i potrzeby są tak samo ważne, jak pozostałych członków rodziny. Czasem nawet zapominam o oczywistych różnicach, jakie są między nami.

Widzimy, że przebywanie wśród ludzi sprawia Pani ogromną przyjemność. Jednak ciekawi nas to, czy nie tęskni Pani za przedstawicielami swojego gatunku?

Szczerze mówiąc, nie bardzo. Faktycznie na co dzień nie mam zbyt wielu okazji do takich spotkań. Nie mówię oczywiście, iż owych nie ma. Są, ale tylko w okresie od wiosny do jesieni, kiedy aura na dworze jest sprzyjająca.

Rozumiemy, iż dom to Pani swoisty Eden. Jednak świat nie ogranicza się do kilkunastu metrów kwadratowych. Czy nie myśli czasem Pani o poszerzeniu swych... horyzontów?

Może się wydawać, że siedzenie w domu przez dłuższy czas jest frustrujące. Co jednak na ten temat mogą powiedzieć kury z chowu klatkowego? Wiele z nich nigdy nie dowie się,

Może to wyda się banalne, ale może nie dotyczą mnie samej, lecz wszystkich przedstawicieli świata kurowatych. Szczególnie pragnę, by ludzie wreszcie zrozumieli, iż nie jesteśmy tylko towarem przemysłowym, ale czującymi istotami. Kury to bardzo inteligentne zwierzęta społeczne, które mają swój charakter i usposobienie. Wierzę, że kiedyś nadejdzie taki czas, iż ludzie zrezygnują z masowych hodowli na rzecz tych ekologicznych. Tak niewiele potrzeba, by życie zwierząt stało się cudem. Czasem wystarczy trochę empatii i zrozumienia ze strony tych, którzy mówią o osobie „homo sapiens”.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę i z całego serca życzymy, by wszystko, o czym Pani marzy, znalazło swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Ja również dziękuję za możliwość opowiedzenia o sobie i swych kurzych dylematach.

Rozmawiał: **Dawid Kalota**, kl. 6a
(prywatnie opiekun kurki Koko)



za spotkanie. Od razu zapytam, czy czuje się Pani domową czy też udomowioną kurką?

Oczywiście, że domową. Myślę, że każdy, kto zna mnie choć trochę, nie ma żadnych wątpliwości w tej kwestii.

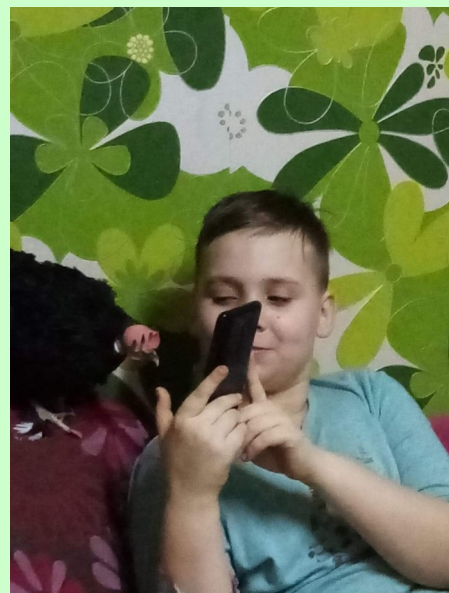
Co sprawia, iż Pani tak o sobie myśli?

Już sam fakt, że mieszkam pod jednym dachem z moim opiekunem,

czym jest ciepło promieni słonecznych. Ja zaś mam zapewnione wszystko co możliwe. Strawę, przytulne posłanie, a co najważniejsze - bezgraniczne pokłady miłości.

Musimy dopytać, czy jest coś, co chciałaby Pani zrobić w życiu, a nie miała ku temu okazji? Krótko mówiąc, jakie są Pani marzenia?

Marzenia, ach marzenia... Kto ich nie ma? Ja również owe mam.



Z żargonem młodzieżowym za pan brat

Język polski się zmienia. Najczęściej pod wpływem ludzi młodych.

Jedną z żywych odmian języka potocznego jest slang. Elastycznie dostosowuje się do zmieniającej się rzeczywistości i kreatywnie wręcz korzysta z zasobu słów, nieustannie się nimi bawiąc. Tworzy się nowe słowa, które mają różne znaczenia. Nic w tym dziwnego,

że tak bardzo swobodny język podobają się uczniom, którzy już opanowali tę młodzieżową gwara do perfekcji. Niestety, dla ludzi dorosłych ten język jest czarną magią. Z myślą o nich wybrałam kilka przykładów. Młodzieżowe słowo **dzban** oznacza osobę głupią lub nieinteligentną.

Jesieniara to określenie... miłośniczki jesieni, tryskającej wręcz sympatią do tej pory roku, manifestując to poprzez ubiór, zachowanie. Typowa jesieniara cieszy się z parków pełnych kolorowych liści, ubiera grube szale, wełniane rękawiczki i spędza wieczory pod kocem z książką i z ciepłym napojem.

Naprawdę masno! – czyli

co? Masno oznacza super lub bardzo fajnie. Wyraz ten pochodzi z gwary śląskiej i tam oznacza coś tłustego. Młodzi, używając, tego słowa chcą przekazać, że dana rzecz lub wydarzenie było **grube**, czyli świetne.

Co kryje się pod słynnym **xD**? Oznacza ono śmiech, zdziwienie.

A co ze **sztosem**? Słowo to

YOLO czyli „Żyje się tylko raz!”

Osoba, która ciągle potrzebuje uwagi, to **atencjusz** – bo wymaga uwagi, zwraca na siebie uwagę, a nawet i prosi o nią.

Gdy coś jest bardzo łatwe, stosujemy zwrot **easy peasy lemon squeezy**.

Natomiast **zdisować** to zgasić kogoś bardzo dobrym tekstem.

Prank (od angielskiego practical joke) to żart zrobiony komuś, a równocześnie nagrany i następnie wrzucony do sieci. Z tym związane jest powiedzenie **dla beki**, czyli właśnie „dla żartu”.

Uważam, iż dzięki młodzieży nasz język jest coraz bogatszy i chyba zabawniejszy. Co w dobie koronawirusa jest niezaprzeczalnym lekarstwem na poprawienie nastroju.

Weronika Dąbrowska, kl. 7b



Rys. Wika Adamczyk, kl. 7c

pochodzi z języka niemieckiego. Jego znaczenie to coś fajnego, niesamowitego, kozackiego. Oznacza również ocenę celującą w szkole.

Żegnaj, lisku!

„Pax” to książka opowiadająca o relacji człowieka i zwierzęcia, o przyjaźni wymagającej poświęceń oraz o okropieństwach wojny. Do miejsca, w którym zamieszkują dwunastoletni Peter, jego ojciec i przyjaciel chłopca, lis Pax, zbliża się wojna. Główny bohater został zmuszony przez ojca do porzucenia swojego najlepszego kompana w lesie (wszyscy muszą coś poświęcić...)

i zamieszkania z dziadkiem. Jednak Peter nie chciał się z tym pogodzić. To właśnie wzajemnym poszukiwaniom poświęcona jest powieść **Sary Pennypacker**.

Czytelnik do samego końca trzymany jest w niepewności, a ostatecznego szczęśliwego spotkania przyjaciół niestety nie można nazwać klasycznym happy endem.

Dodatkową zachętą do sięgnięcia po tę powieść są ilustracje Jona Klassen. W książce można znaleźć czarno-białe rysunki, podkreślające samotność rozdzielonych bohaterów, i ich zagubienie w świecie.

Interesujące jest nieoczekiwane zakończenie. Ponowne spotkanie Petera i Paxa nie kończy się

wspólnym powrotem do domu, lecz rozstaniem przyjaciół, którzy postanawiają żyć od tej pory niezależnie. Droga, którą razem przebyli, pozwoliła im odnaleźć głęboko ukrytą prawdę o sobie. Wrażliwy czytelnik, podążając ich śladem, przyjrzy się sprawom takim jak miłość, strach i cierpienie.

Dla mnie to niesamowita książka, interesująca i

wciągająca. Jedną z najlepszych, jaką ostatnio czytałam.

Sara Pennypacker, Pax, il. Jon Klassen, tłum. Dorota Dziewońska, wyd. IUVI, Kraków 2016.

Weronika Dąbrowska kl. 7b



Rys. Wika Adamczyk, kl. 7c